

## Łódzkie deja vu

13 listopada 2008. Kategoria wpisu: [Likwidacja zerówek w przedszkolach](#), [Łódź](#)

Informacja z "Gazety Wyborczej", artykuł ["Nowy pomysł na zerówki"](#):

Łódzka kuratorka Wiesława Zewald chce je przenieść z przedszkoli do szkół. Gdy rok temu chciała tego gmina, zaprotestowali rodzice. Teraz protestów ma nie być.

- Nie może być tak, że w przedszkolach nie ma miejsc dla dzieci, a w szkołach całe sale stoją puste - mówi "Gazecie" Zewald.

W lutym na podobny pomysł wpadł magistrat. Natychmiast zaprotestowali rodzice. - Szkoły nie są przygotowane do przyjęcia sześciolatków. Małe dzieci potrzebują ruchu, zaś w ciasnych klasach mogą tylko poskakać przy ławce - mówił Cezary Libert, ojciec Oskara. - A co z obiadami? Nie w każdej szkole jest stołówka - narzekali rodzice, którzy przyszli na obrady komisji edukacji. - Brakuje również krzesełek, stolików i ubikacji dopasowanych do wzrostu sześciolatków. Nie mamy żadnych zabawek dydaktycznych: ruchomych alfabetów czy puzzli rozwijających wyobraźnię - dorzucali do ognia dyrektorzy szkół.

W końcu magistrat odpuścił. Do szkół poszły sześciolatkowie tylko tych rodziców, którzy się na to zgodzili. Kilkaset zamiast kilku tysięcy. Większość została w przedszkolach.

Kurator Zewald mówi, że wie, co zrobić, by scenariusz się nie powtórzył. Po pierwsze: nie chce przenosić do szkół wszystkich zerówek. Planuje zabrać je tylko tym przedszkolom, które są najbardziej obciążone przez rodziców. Sześciolatki zrobiłyby miejsce młodszym dzieciom, które teraz siedzą w domach z opiekunkami bądź babcią albo kursują z rodzicami do przedszkoli na innych osiedlach.

Po drugie, kuratorka chce odwrócić kolejność: najpierw przygotować szkolne sale i toalety, załatwić obiady i należytą opiekę, a dopiero potem przenieść do szkół sześciolatki. - Wytupujmy szkoły. Zróbmy plan i przedstawmy go prezydentowi miasta. Jeśli rodzice zobaczą, że w szkole jest jak w przedszkolu, nie będą protestować - przekonuje Zewald.